

Krzysztof Krasuski

Krytyka literacka a język wartościujący

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (34), 157-165

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

że wraz z rozwojem ontologii sztuki można będzie coraz lepiej formułować zagadnienie śmieszności w sztukach operujących asemantrycznymi środkami wyrazu.

Andrzej Pytlak

Krytyka literacka a język wartościujący

I

Tekst krytycznoliteracki jest wypowiedzią niezwykłą. Na czym owa niezwykłość polega? Sposób istnienia tekstu krytycznego nasuwa analogię z tekstem *stricte* literackim, np. poetyckim. Reguły generowania tekstu krytycznego przypominają mechanizm właściwy językowi poetyckiemu. Jak wiadomo, poszczególne zdania i słowa w poezji posiadają właściwe sobie znaczenie tylko w ramach macierzystego świata poetyckiego. Sensy tych wypowiedzi można tam zidentyfikować jedynie przy pomocy reguł narzucanych przez organizację całej struktury i tylko w niej obowiązujących.

Jak dowodzi historia literatury, język krytyki literackiej również jest językiem zmetaforyzowanym. Sprawia to użyta w nim terminologia, słowa-klucze i przeróżne hasła tego języka, zastosowana w nim retoryka, sposoby perswazji i apelowania, cechy składni, stylu itd. Nie chodzi przy tym jednak tylko o powierzchowną stylizację wprowadzoną w celach, by tak rzec, dekoracyjnych, np. w związku z aktualnie obowiązującą modą intelektualną lub manierą językową. Sprawa polega na używaniu w tekście krytycznym koniecznych i niezbędnych w nim znaków „wewnętrznych”. Wróciliśmy więc do analogii z językiem poetyckim. Bowiem wedle Mounina słowo w poezji jest słowem niezwykłym, a niezwykłość ta kryje się w tym, że swoim charakterem zbliża się ono do tzw. znaków „wewnętrznych”, w przeciwieństwie do czysto „zewnątrznych” znaków w zwykłych systemach językowych. Wydaje się, że identycznie jest z wypowiedzią krytycznoliteracką i na tym właśnie polega jej osobliwy charakter i podobieństwo do języka literackiego, a także innych wtórnych systemów modelujących język naturalny.

Niezwykłość wypowiedzi krytycznoliterackiej kryje się więc również i w tym, że może być ona w pełni zrozumiała nie tylko i nie tyle na gruncie języka narodowego, w którym jest sformułowana, ile raczej w kontekście systemu i języka krytycznego, którego jest wyrazem i realizacją. Odwołanie się przy lekturze tekstów krytyki

jedynie do języka naturalnego nie wystarcza, o czym przekonują pojawiające się od czasu do czasu narzekania na jej hermetyczność, ezoteryzm, niezrozumiałość itp. Jeżeli zestawimy z sobą jakieś dowolnie wybrane teksty krytyczne dotyczące tego samego pisarza lub utworu, np. Marii Dąbrowskiej czy *Popiołu i diamentu*, to nie trudno przecież stwierdzić, że tylko pozornie tyczą one tego samego przedmiotu i mówią to samo. W rzeczywistości są zwykle odmiennymi konkretyzacjami opisywanych zjawisk i zupełnie co innego nam komunikują. Powstaje zatem pytanie: co komunikują i w jakim języku?

Nasuwa się też pytanie następne. W jaki sposób i co wypowiedź krytyczna znaczy, jak staje się językiem? Oto dzieje się to na zasadzie funkcjonowania jej jako semiologicznej struktury wtórnego systemu modelującego, którym się sama staje, nadbudowując swoje znaczenia nad językiem naturalnym i przyjętymi w nim znaczeniami. Wypowiedź krytycznoliteracka nabiera w ten sposób własnych znaczeń, całkowicie zrozumiałych tylko w ramach owego nowego systemu, który sama stwarza, żeby samej zaistnieć, i który z kolei ją samą też determinuje. Jest to zwykle określony program estetyczny, literacki lub jeszcze inna jakaś działalność mitologizująca. Kolosalne są również historyczne przemiany krytyki i języków krytycznych. Nie trzeba nawet dokonywać parodii przekazów krytycznych, aby stwierdzić, że recenzje np. z lat 1900, 1950 i 1960¹, gdy są odczytane prostodusznie i dosłownie, tzn. bez dokonania metalingwistycznego przekładu właściwych im języków na kategorie współczesnej świadomości teoretycznej, według konstatacji Jerzego Kmity, w żadnym wypadku nie mogą stać się zasadnym źródłem wiedzy historycznoliterackiej. Fakty te prowadzą więc do banalnego zdaje się już wniosku, że język krytyki stale się zmienia, podobnie jak ciągle zmienia się język literatury w następstwie przemian jej konwencji, stylów i manier itp.

Przesłanki przedstawionego tu rozumowania prowadzą do kolejnej hipotezy. Tak jak i inne teksty literackie wypowiedź krytyczna ma wszystkie znamiona wtórnego systemu modelującego, powstałego wprawdzie na bazie języka naturalnego, ale ustanawiającego własne znaczenia na gruncie nowo utworzonego systemu znaczeń. Dlatego właśnie upowszechniły się dyrektywy metodologiczne postulujące odczytywanie tekstów krytycznoliterackich jako swoistych tekstów kultury, jako osobliwego „języka w języku” i jako produktów takich wtórnych systemów modelujących, jakimi są odbiór i ocena literatury. Postulaty owe nawiązują więc do głośnych teorii współczesnego literaturoznawstwa, poczynając od praskiego strukturalizmu a na operacjach Jurija Łotmana kończąc. U teoretyków badań nad

¹ Por. np. pastisze J. Maciejewskiego w „Miesięczniku Literackim” 1968 nr 5.

krytyką niełatwo spotkać się z bezpośrednim odwołaniem się do tej tradycji; być może sytuacja ta jest rezultatem tego, że główne idee owej tradycji cyrkulują już w krwioobiegu współczesnej wiedzy o literaturze na prawach wspólnego dobra.

Przestrzeganie podstawowych założeń, które ta metodologia wniosła do literaturoznawstwa, w zakresie badań nad krytyką literacką wskazuje na niezbędność rekonstrukcji reguł generowania tekstów krytycznych i pozwala ominąć mielizny prostodusznego ich traktowania. Tekst krytyczny jako przedmiot badań historycznoliterackich i jako ich ewentualne źródło historyczne domaga się podejścia badawczego, właściwego np. poetyce historycznej, które jest w stanie odsłonić wewnętrzne reguły języka tego tekstu, jego przymusy kulturowe oraz historyczne i w ten sposób ustalić właściwe dlań znaczenia.

Obcując z tekstem krytycznym, stajemy wobec przedstawionych wyżej pytań i co najmniej dwóch podstawowych zadań. Należy poprawnie odczytać jego znaczenia i właściwie je zinterpretować. Tekst krytycznoliteracki zwykle nie jest „przezroczysty”. Ta jego cecha sprawia najwięcej kłopotów nie wprowadzonym w sedno rzeczy odbiorcom, którzy będąc zdani tylko na własną ignorację, są często wobec niego rzeczywiście zupełnie bezradni. Najważniejsze z zawartych w nim informacji ujawniają się bowiem dopiero wtedy, gdy na ów tekst spojrzymy z perspektywy nadrzędnej w stosunku do jego budowy. Pominiecie tego punktu widzenia stwarza okazję do różnego rodzaju symplifikacji. Prawdziwą zmorą nie wtajemniczonych odbiorców tekstów krytycznych jest np. ten znany paradoks, iż po lekturze kolejnych nie zrozumianych przez siebie wypowiedzi są oni bardziej zdezorientowani aniżeli wtedy, zanim po nie sięgnęli. Wrócimy jeszcze do tej sprawy, omawiając problemy wartościowania w krytyce.

Natomiast fachowa lektura krytyki, lektura znawców, umożliwia poszerzenie kanału informacyjnego, a także pamięci całego systemu oraz wzbogacenie zakodowanego w tekście krytycznym przekazu². Pozwala również precyzyjnie rozszyfrować wszystkie zawarte w nim informacje o różnorodnych stosunkach istniejących pomiędzy strukturą owego tekstu a determinującymi go nadrzędnymi systemami pojęć, postaw lub zachowań, które razem współtworzą typ i styl kultury danej formacji społecznej w określonym stadium procesu historycznego.

Sformułowane powyżej uwagi dotyczą najbardziej ogólnych reguł powstawania i percepcji tekstu krytycznego i są, jak to nietrudno zauważyć, adaptacją — dla potrzeb tego artykułu — głównych tez Jurija Łotmana, o funkcjonowaniu wszystkich rodzajów tzw. tek-

² P. Graff: *O procesie wartościowania i wartościach estetycznych*. Warszawa 1970, s. 50—51.

stów kultury. Zakładając, że wypowiedź krytycznoliteracka jest również takim właśnie tekstem, można dalej kontynuować zarysowaną już uprzednio analogię między tekstami literatury a tekstami z zakresu jej krytyki jako przykładami wtórnych systemów modelujących. Przyjmując to założenie, otrzymamy efekty identyczne z dyrektywami metodologicznymi Sławińskiego odnośnie do badań krytyki literackiej. Spróbujmy przeto wskazać na niektóre konsekwencje przedstawionej tutaj analogii.

1. Remedium na inkryminowane przez tego badacza naiwne i prostoduszne ujęcia problematyki krytyki literackiej a polegające m. in. na niewiele mówiących, robionych metodą nożyczek i kleju, „wypisach” z prac komentowanych krytyków, otóż lekarstwo na tego typu praktyki stanowić może taki oto Łotmanowski postulat. Mówi on o tym, że analizy stosowane przez poetykę strukturalną — w przeciwieństwie do tradycyjnej techniki rejestrowania kolejnych cech przedmiotu — zakładają zasadę wykrywania koniecznych związków i całego kompleksu przymusów istniejących między poszczególnymi elementami badanej struktury tekstowej. Opierając się na tej zasadzie, badacz rekonstruuje model wypowiedzi, który służy z kolei do tego, aby ujawnić „system więzi” organizujących dany tekst literacki (lub krytyczny). Uczony radziecki podkreśla, że jeżeli w lekturze chcemy wyjść poza powierzchowne znaczenia organicznych metafor tekstu, to każdą jego strukturę — a więc, jeśli pozostać wiernym zaproponowanej wyżej analogii, również i wypowiedź krytycznoliteracką — należy traktować jako jedność elementów ukształtowanych w ramach określonego systemu i z tego powodu wewnętrznie spójną. Ze swej natomiast strony tekst krytyczny jako taka właśnie całość współuczestniczy w bardziej złożonych układach zależności, np. związanych z jego ulokowaniem w kulturze.

2. Propozycje interpretacyjne Lotmana zrodziły się jako m. in. reakcja na często powtarzający się zasadniczy mankament tradycyjalnych rozbiorów. Była nim nieprzewyciężona ich dychotomia. Omawiając bowiem jakiś tekst, z jednej strony zwykło się oddzielnie rozpatrywać różne jego tzw. cechy formalne, nie zastanawiając się przy tym, co one znaczą. Z drugiej strony — analizowano go po prostu w jednym szeregu z innymi świadectwami myśli społecznej, odczytując go w sposób uproszczony, bo bez dokonania przekładu translingwistycznego. To są zdaniem Łotmana grzechy główne przy lekturze wszystkich rodzajów tekstów kultury. Do analogicznych wniosków zmierzania przemyslenia Sławińskiego i jego postulaty skierowane pod adresem „metakrytyki” ignoracji.

Zaproponowana przez Łotmana postać strukturalnej poetyki tekstu prowadzi do ominięcia owego szczególnie dokuczliwego w dotychczasowej praktyce badawczej podziału. Pojmuje ona tekst literacki jako swoiście wyartykułowaną — bo poprzez wtórny system modelujący — formę świadomości, a jej ideę znajduje w jedności elementów znaczących. Przy takim ogólnym założeniu należy zawsze

określić znaczenie tych elementów, pamiętając przy tym, że nie odniesione do wspólnego systemu jego składniki nie mają w nim żadnego znaczenia. Wydaje się, że to samo dotyczy także interpretacji tekstów krytycznoliterackich.

3. Znaczenie poszczególnego elementu danej struktury tekstowej ujawnia się w pełni nie poprzez opis jego kształtu i natury w izolacji (jak owe rozfiskowane „wypisy” z krytyków), lecz w drodze wyjaśnienia tego, co zostało mu w ramach systemu przeciwstawione na zasadzie dialektycznych opozycji. Ta dyrektywa Łotmana może także znaleźć pełne zastosowanie przy rekonstrukcji całego systemu języka krytycznoliterackiego, a więc jego leksyki, gramatyki i stylistyki itp. Ważną częścią takiej rekonstrukcji musi być analiza terminologii krytycznej i jej konsekwencje dla całości systemu krytycznego.

4. Nie można więc w badaniach nad krytyką literacką przecenić teorii semiotycznej Łotmana i towarzyszących jej postulatów metodologicznych. Pierwszy krok w tych badaniach stanowić powinno określenie elementarnych jednostek znaczących danego systemu krytycznoliterackiego i wykrycie podstawowych reguł zespalania ich w całości bardziej złożone. Wszystko wskazuje na to, że identyczny jest mechanizm rządzący językiem krytycznoliterackim i generowaniem wypowiedzi krytycznej. Łotman dowodzi, że jego metoda jest uniwersalna i odnosi się także do badania innych systemów modelujących niż tylko literatura, np. do języków różnych dziedzin sztuki, mitu itp. Nie zapominajmy o tym, że działalność krytycznoliteracka to także swego rodzaju mitologizacja rzeczywistości, a krytyk to jeden z potencjalnych producentów mitów. Inną sprawą jest już to, czy każdemu z nich dane jest osiągnięcie tej pozycji.

II

Dobrze jest zdawać sobie sprawę z kłamliwej natury języka. Świadomość tę posiadało wielu uczonych, od Victora Klemperera poczynając a na Rolandzie Barthesie kończąc. Język kłamie — powiadają oni, ale trzeba na tę ułomność znaleźć jakieś lekarstwo. W wypadku wypowiedzi krytycznych wygodnie jest przyjąć, że są one przejawem i postacią wartościowania, że są tekstami języków wartościujących. Z tego względu język krytycznoliteracki jest tworem językowym, który trzeba odczytywać kulturowo i historycznie, jest on bowiem systemem znaków określonego miejsca i czasu. Dlatego nie można zapominać o następujących koniecznościach: sensownej identyfikacji języków krytycznych jako języków wartościujących i relatywizacji języków wartościujących. W tym drugim przypadku należy zdać sobie sprawę z tego, iż niemożliwe jest analizowanie treści rozmaitych systemów wartościowań bez

wniknięcia w ich wewnętrzną budowę oraz przyjęcia założenia, że rządzą się one własnymi prawami. Pozwala to uniknąć wielu błędów i nieuzasadnionych uproszczeń. Badacz tekstów krytycznoliterackich powinien postępować podobnie jak ten językoznawca, który „badając różne języki narodowe, przyjmuje ich wewnętrzne reguły jako immanentnie uzasadnione, a nie twierdzi na przykład, że fonetyka angielska polega na zniekształcaniu „normalnych” głosek, a rodzajnik określony w niemieckim służy do tego, by sygnalizować zamieszanie w poglądach na „pleć” poszczególnych przedmiotów”³. Przy odczytywaniu tekstu krytycznoliterackiego można popełnić następujące uchybienia:

- 1) błędnie go interpretować,
- 2) pomijać to, co w nim jest.
- 3) dodawać to, czego nie ma.

Aby uniknąć takich błędów, należy zrekonstruować język krytyczny, w którym tekst jest napisany, tzn. odtworzyć kryteria ocen i wartości, zasady sądów krytycznych, reguły i kanony ich wyrażania. Słowem, używając terminologii J. Sławińskiego, należy odtworzyć leksykę, gramatykę, semantykę i składnię danego tekstu krytycznego.

Języki wartościujące, a więc także różne języki i wypowiedzi krytyczne, wyodrębniają się na zupełnie innych podstawach niż np. przy podziale na języki narodowe, ale i na innych również podstawach podziału niż np. przy odróżnianiu języków środowiskowych. Języki wartościujące wykazują raczej podobieństwo do funkcjonowania pewnych systemów pojęciowych związanych z mitami i działalnością mitotwórczą. Pisali o tym i Lévi-Straus, i Łotman. Podział na języki wartościujące może się więc krzyżować z podziałami na poszczególne języki narodowe lub różne języki specjalne.

Na fakt obiektywnego istnienia wielu języków wartościujących, a zatem i konieczność ich wyraźnego rozróżniania przez badacza wskazują te częste sytuacje w życiu społecznym, gdy rozmaici ludzie bardzo różne rzeczy uznają za dobre lub estetycznie cenne, ale wyrażając swoje sądy o tym za pomocą tego samego języka narodowego, stwarzają wiele okazji do nieporozumień. Swoją rolę odgrywają tu subtelne nieraz różnice w użytych językach wartościujących.

Ze zjawiskami tymi łączy się też pewien nacisk wywierany na wyrażenia wartościujące (lub język wartościujący) przez język potoczny. Takie właściwości tego typu wypowiedzi, jak tendencja do skrótów i elipsy oraz częsta niejasność i sprzeczność stwarzają pole do szukania identyczności w tym, co się tak samo lub podobnie nazywa, ale właśnie na gruncie języka potocznego.

Konieczność rekonstrukcji danego języka wartościującego jest więc także następstwem przyjęcia dyrektywy metodologicznej mówiącej o tym, że znaczenie wyrażen i sens zdań występujących w jakim-

³ Z. Najder: *Wartości i oceny*. Warszawa 1971, s. 166.

kolwiek procesie oceniania bądź wartościowania należy relatywizować stosownie do np. języka środowiskowego i kontekstów sytuacyjnych towarzyszących wartościowaniu. Do wydania oceny służy też zawsze jakiś aparat pojęciowy, zwykle odmienny dla różnych typów wypowiedzi i uzależniony od charakteru podmiotu dokonującego tę ocenę.

Z powyższych obserwacji wynika następną dyrektywa metodologiczna. Aby należycie zrozumieć treść danej wypowiedzi oceniającej, trzeba ją umieścić w kontekście nie tylko określonego języka narodowego, środowiskowego czy nawet sytuacyjnego (funkcjonalnego), ale również — w kontekście określonego języka wartościującego. Sąd wartościujący może być bowiem prawdziwy lub fałszywy w zależności od języka wartościującego, na którego gruncie powstał i jest rozpatrywany.

Koncepcja badania krytyki literackiej jako języka wartościującego wymaga przy lekturze tekstów krytycznych odwołania się do rekonstrukcji reguł owego języka wartościującego (lub tekstu krytycznego). Czynność ta jest nie tylko w ogóle warunkiem niezbędnym właściwego zrozumienia tekstów krytycznych, ale nabiera też specjalnego znaczenia dla możliwości wykorzystywania ocen krytycznoliterackich jako źródeł naukowych, historycznoliterackich i nadawaniu im walorów poznawczych.

Jeżeli posiadliśmy znajomość danego języka wartościującego, tj. gdy potrafimy odczytać jego teksty przy pomocy właściwej im ich własnej gramatyki, leksyki i stylistyki, to wówczas np. z sądu estetycznego sformułowanego w tym języku i wyprowadzonego z jego systemu dowiadujemy się, że dany przedmiot spełnia (albo nie spełnia) odpowiednie empiryczne kryteria oceny estetycznej przyjęte w danym języku. Zdzisław Najder ilustruje tę sytuację następującym przykładem: „Tak więc ktoś, kto przeczytał wstęp Wordswortha do *Lyrical Ballads* albo rozprawę Mickiewicza *O krytykach i recenzentach warszawskich*, wiedzieć będzie, że poemat, nazwany przez romantyka «pięknym», zawiera silny ładunek emocjonalny, jego bohaterami są ludzie prości lub zjawy nadprzyrodzone, język zbliżony do potocznego z domieszką prowincjonalizmów itd. Gdy pamiętamy o formule Burke’a, że piękno «jest nazwą, którą nadawać będą takim własnościom przedmiotów, które wywołują w nas wzruszenie i tkliwość, albo podobne uczucia najbardziej je przypominające» — rozumiemy informację, przekazywane nam w sądach późno-osiemnastowiecznych krytyków sentymentalnych”⁴.

Natomiast jeśli się pewnego języka wartościującego nie zna, bo się nie zrekonstruowało jego zasad, reguł i znaczeń, nie zrozumie się też powodów, dla których coś jest określone np. jako piękne, wspaniałe, złe. Nie wiadomo też wtedy, czy takie określenia, jak np.

⁴ *Ibidem*, s. 149.

realistyczny, idealny, tkliwy, są użyte jako orzeczniki oceniające (pozytywnie lub negatywnie), czy też tylko jako opisowe.

Rekonstrukcja języka krytycznoliterackiego jako *sui generis* języka wartościującego powinna swoim zasięgiem objąć także odtworzenie reguł uzasadniania określonego wyboru wartości dokonywanego w tekście krytycznym. Uzasadnienie wyboru wartości dokonanej przez krytyka oznacza, dla odcyfrowującego tekst krytyczny, wykrycie przebiegu rozumowania autora zmierzającego do uzasadnienia formułowanych sądów. Odslania się w ten sposób rzeczywisty mechanizm określonego systemu wartościowań oraz jego teoretyczne zaplecze. W tym celu należy odtworzyć szereg kolejnych twierdzeń system ten konstytuujących, całą „drabinę” prowadzącą od poszczególnych sądów szczegółowych poprzez rozmaite charakterystyczne dla danego typu operacji krytycznych stadia rozumowań wartościujących i sięgającą aż naczelnym zasad wartości omawianego systemu krytycznoliterackiego. Owa usystematyzowana drabina myślowa, obejmująca kolejne etapy procesu krytycznego, odtwarza i odslania zarazem wewnętrzny kościec określonego systemu krytycznego.

Modelowanie takiej hipotetycznej drabiny aksjologicznej z okazji rekonstrukcji jakiegoś języka krytycznoliterackiego jest w istocie jego rekodowaniem, a więc rozpoznawaniem jego istoty. Kryjąca ją bowiem maska może być rodzajem świadomie przybranego kamuflażu lub wynikiem działań sobie nie uświadamianych. Przecież ludzie częstokroć nie umieją — albo nie chcą — zdać sobie sprawy z tego, jakie są rzeczywiste przesłanki i implikacje dokonywanych przez nich wartościowań. Szczególnie w wypadku działalności krytycznoliterackiej zjawisko to jest nader częste jako rezultat wielostronnych powiązań z różnymi obszarami tzw. życia literackiego.

Opisana tutaj drabina wartości jest, by użyć częstego u K. Troczyńskiego określenia, rodzajem formy wewnętrznej dekodowanego tekstu krytycznego. Określa ona najlepiej, bo od wewnątrz właśnie, jego istotę i cechy. Niemożliwe jest przecież sensowne analizowanie treści różnorodnych systemów wartościowań, a więc i operacji krytycznoliterackich, bez dokładnego wniknięcia w ich strukturę. Pożyteczne także może być przyjęcie założenia, iż owe poszczególne systemy rządzą się własnymi, właściwymi im prawami.

Treść i struktury różnych systemów wartościowań są wytworami historycznymi. Historycznie zdeterminowany jest również stopień i charakter ich wewnętrznej formy, a także zakres ich praktycznych realizacji. Uwarunkowania historyczno-kulturowe osadzają sądy estetyczne w konkretnym kontekście historyczno-społecznym i dowodzą, że owe poglądy i oceny nie są li tylko wyrazami przypadkowych i jednostkowych reakcji.

Z logicznego punktu widzenia rzeczy są wartościowe ze względu na określone zasady wartości. Trzeba te zasady odtworzyć w drodze badań naukowych. Jest to wszakże tylko tych badań warunek konieczny, ale bynajmniej niewystarczający. Historyk nie może za-

pomnieć o tym, że z empirycznego punktu widzenia przedmioty są zawsze wartościowe dla kogoś, dla reprezentantów określonych grup społecznych. Nie ma przedmiotów wartościowych w ogóle, nie ma ich poza tymi, które są przez kogoś za wartościowe uznawane. Wszystkie systemy wartościowań to historycznie ukształtowane i uwarunkowane wytwory myślowe i ich sprzężenia motywacyjne, których struktura częściowo tylko opiera się na zgodnych z nauką logiki powiązaniach zasad i kryteriów wartości — częściowo natomiast jest rezultatem tradycyjnych socjopsychologicznych skojarzeń i oddziaływania modeli kulturowych. Systemy te mogą więc łączyć wartości, które teoretycznie nie muszą mieć z sobą wiele wspólnego. Wydaje się, że cechą tę mają także różne systemy estetyczne, a między nimi również i poglądy literackie.

Krzysztof Krasuski

Teoria dramatu epickiego

Peter Szondi: *Teoria nowoczesnego dramatu*. Tłum. E. Misiólek. Warszawa 1976 PIW, ss. 169.

Czy minęły już czasy wielkich syntez? Czy nie ma już potężnych umysłów, które objąć byłyby w stanie poważne zagadnienia w całej ich rozciągłości? Piszemy dziś i czytamy głównie opracowania szczegółowe. W najlepszym wypadku przygotowuje się na użytek studentów: zarysy teorii, wprowadzenia do nauk, wybrane zagadnienia, wstępy do wiedzy itd. itp.

Z tym większym zainteresowaniem biorę do rąk książkę zatytułowaną ambitnie. Rozprawę, która nie odstręcza mnie z góry zapowiedzią pobieżności i fragmentaryczności. Może się komuś wydać niepodobnieństwem, ale tak jest — przetłumaczona ostatnio przez Edmunda Misiółka na język polski *Theorie des modernen Dramas 1880—1950* Petera Szondiego jest drugą dopiero na naszym gruncie, a pierwszą od przeszło połowy wieku monografią tego zagadnienia. Wydana w 1922 r. przez Henryka Życzyńskiego *Teoria dramatu* rozwijała poglądy niemal sześćdziesiąt lat wcześniej sprecyzowane przez Gustawa Freytaga w nigdy nie tłumaczonej na polski *Die Technik des Dramas*. Od tego czasu, pomijając rozprawy Lidii Łopatyńskiej, szczegółowe analizy i programowe wypowiedzi Stefanii Skwarczyńskiej i Ireny Sławińskiej, nie ukazała się u nas żadna całościowa teoria dzieła dramatycznego.

Słowo „dramat” ma w języku teoretyka literatury przynajmniej trzy